

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/156563,Leszek-Prochniak-Mlodziez-kontra-ZOMO-Strajk-studencki-w-Lodzi-1415-grudnia-1981.html>
23.03.2026, 19:41

Leszek Próchniak: Młodzież kontra ZOMO. Strajk studencki w Łodzi 14-15 grudnia 1981 r.

Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r. przez ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego stanowił dla społeczeństwa ogromne zaskoczenie. W obliczu napiętej sytuacji politycznej spodziewano się wprowadzić nadzwyczajnych rozwiązań, jednak skala i skuteczność działań władz musiały szokować.

[Aparat bezpieczeństwa](#) [Demonstracje](#) [Młodzież](#) [Stan wojenny](#)

14.12

Mimo to w całym kraju podejmowano próby przeciwstawienia się przemocy i zmanifestowania sprzeciwu. Najpowszechniejszą formą oporu były strajki robotnicze, niemniej wśród protestujących znaleźli się także pracownicy wielu instytucji i młodzież akademicka.

Preludium

Napięta atmosfera na uczelniach panowała na wiele tygodni przed wprowadzeniem stanu wojennego. Walka o autonomię szkół wyższych oraz konflikt związany z wyborami rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu doprowadziły do strajku, który jesienią 1981 r. rozszerzył się na szereg ośrodków akademickich. 24 listopada strajkowało ok. 75% uczelni w kraju. Tego dnia protest rozpoczęła Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnictwa w Warszawie, której adepci nie chcieli nadal podlegać Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i żądali zastosowania wobec placówki rozwiązań przewidzianych w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym. Władze odpowiedziały na te oczekiwania brutalną pacyfikacją strajku przez milicyjne siły szturmowe. Wobec braku perspektyw na porozumienie Konferencja Uczelnianych Komitetów Strajkowych uznała dalsze protesty za bezcelowe i podjęła decyzję o zakończeniu strajków okupacyjnych. Mimo to na kilkunastu uczelniach kontynuowano strajk.

Po 13 grudnia

Wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło do wygaszenia większości strajków studenckich, ale w obliczu zupełnie nowej formy przemocy ze strony państwa pojawiły się kolejne ogniska protestu. Strajki i wiece zorganizowano we Wrocławiu, Warszawie, Krakowie, Lublinie, Gdańsku i Gdyni. Bierni nie pozostali również studenci łódzcy, mający jeszcze doskonale w pamięci strajk z początku roku, zakończony zgodą władz centralnych na rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Dziesięć miesięcy później wszyscy zdawali sobie sprawę, że ewentualny protest nie ma szans na podobny sukces, stanowił będzie jedynie manifestację sprzeciwu. Niemniej już 13 grudnia na terenie osiedla akademickiego przy ul. Lumumby odbyły się liczne ożywione spotkania, w efekcie których podjęto decyzję o proklamowaniu strajku. Nazajutrz delegacja studencka poinformowała władze uczelni o akcji protestacyjnej i wyznaczeniu na jej miejsce gmachu Wydziału Prawa i Administracji przy ul. Składowej. Prowadzone w ciągu dnia negocjacje ze studentami, w których brał udział m.in. rektor UŁ prof. Jerzy Wróblewski, nie przyniosły zmiany decyzji. W budynku Wydziału Prawa zgromadziło się około stu osób, w tym również kilku członków kadry naukowej, którzy zdecydowali się poprzeć protest. Witold Krauze tak wspomina początki strajku:

„śniwory, jedzenie, torba podróżna, plecak włożony dla niepoznaki w folię, i jedziemy na Prawo. Przy drzwiach wydziału powitania, śmiechy, pytania, gdzie kto jest. Rozlokowaliśmy się w sali na I piętrze. Mgliście pamiętam, że choć formalnie nie był – ze względów oczywistych – powoływany komitet strajkowy, to jakieś takie ciało funkcjonowało, bez żadnych istotnych dla przebiegu strajku i działań strajkujących decyzji. Przed godziną policyjną skończyło się przyjmowanie strajkujących, zabarykadowaliśmy drzwi od Składowej i wejście do «jawnika» prowadzącego do rektoratu, za pomocą powiązanych linami ławek, biurek, krzeseł. Wyglądało to dość solidnie”.

Studenci kontra WRON

Następnego dnia rano budynek został oplakatowany, wywieszono krzyż oraz transparent „Strajk studentów”. W oknach pojawiły się hasła: „Komuniści wprowadzają faszystowski terror”, „Przewrócić czerwoną bryłę”, „Precz z komunistyczną juntą”. Po południu u zbiegu ulic Składowej i Narutowicza i na pobliskim pl. Dąbrowskiego zgromadziło się ok. 2 tys. osób. W powietrzu wisiała groźba interwencji milicyjnej. Zapowiadały ją również ulotki kolportowane wśród gromadzącego się tłumu:

„Łodzianie, nad naszą grupą protestujących studentów zawisło złowróżbne krakanie WRON. Zapraszamy Was na mecz studenci kontra WRON-y około godziny 14.30 (podobno)”.

Zatrzymane na ul. Narutowicza tramwaje i autobusy stworzyły naturalną osłonę przed spodziewanym atakiem. Pod wpływem dziekan Biruty Lewaszkiewicz-Petrykowskiej i biskupa Bohdana Bejze, chcących uchronić młodzież przed agresją sił „porządkowych”, większość studentów opuściła okupowany budynek. Na kontynuowanie protestu zdecydowała się nieliczna, około dwudziestoosobowa grupa.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa, Demonstracje, Młodzież, stan wojenny

Artykuł

